Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D CZWARTEK 12 PAZDZIERNIK 1933 ROK II-NR. 281

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Proces o krwawe zajścia w Grodzisku

Jak to było z ostrzeliwaniem budynku posterunku policyjnego

Rzeszów, 11-go października.

W dzisiejszym dniu rozprawy o zajścia w Grodzisku **zakończone zostało badanie oskarżonych.**

Pierwszy zeznawał **osk. Jan Karaś** z Wierzewic, który **nie przyznał się do winy,** a na pytanie przewodniczącego, czy widział we wsi karabin maszynowy — odpowiada dosłownie:

— Wysoki Trybunale! To jest całkiem oszczerstwo!

Następny oskarżony **Wojciech Bechta,** jest jedynym, któremu akt oskarżenia zarzuca konkretnie **strzelanie z karabinu do budynku posterunku policyjnego.** Oskarżony **stanowczo zaprzecza tego rodzaju zarzutom i stwierdza, iż nie miał w rękach nietylko karabinu, ale i żadnej innej broni.** W Grodzisku, gdy policja zaczęła strzelać, oskarżony poprostu **starał się uciec.**

Adw. Tałasiewicz: — Czy były dwie salwy, czy jedna?

Osk.: — Tylko jedna.

Adw. Czarneg: — Strzelał pan do policji?

Osk.: — Nikt do policji nie strzelał.

Dalej zeznaje osk. **Józef Karaś,** ranny podczas zamieszek w nogę. Oskarżony **nie poczuwa się do winy i zaprzecza, jakoby miał strzelać do policji.**

Adw. Tałasiewicz: — Czy ranny był pan z przodu, czy z tyłu?

Osk. — Z tyłu.

Adw. Czarneg: — Czy pol. biła podczas zeznań?

Przewodniczący: — Poco to pytanie?

Adw. Czarneg: — Ponieważ p. sędzia Zalipski twierdził, że oskarżeni często bez podstaw skarżą się na bicie w polici, więc stawiam to pytanie, aby znaleźć podstawę.

Przew. — Uchylam to pytanie.

Sprawa bicia oskarżonych w policji wypływa następnie podczas zeznań **osk. Feliksa Białego,** który oświadcza, że posterunkowy, prowadzący przesłuchanie, **zmuszał go do złożenia takich a nie innych zeznań.**

Adw. Czarneg: — A jak was zmuszano? Czy dostaliście może w gębę?

Osk.: — W gębę to nie, ale pałką gumową przez łeb.

W pewnym momencie rozprawy, adw. Zieliński zwraca się do przewodniczącego z prośbą o **uchylenie stanu tajności,** który wprawdzie nie został formalnie zarządzony, istnieje jednak w praktyce. **Ławy dla publiczności świecą pustkami, podczas gdy cały szereg osób, a między niemi adwokaci, nie mogą otrzymać kart wstępu na rozprawę.**

W dalszych zeznaniach **wszyscy oskarżeni zaprzeczyli kategorycznie, jakoby brali udział w oblęganiu budynku posterunku policji.**

Po przerwie obiadowej przystąpiono do badania **świadków oskarżenia.** Zeznawali dotąd dwaj starzy chłopi, których zeznania wypadły bardzo blado i nie dały żadnego konkretnego materjału.

Rozprawa trwa.

Sprawa zajść w Wólce

Drugi komplet sędziowski, rozpatrujący sprawę Wólecką, przystąpił dziś do badania świadków, których na dziś wezwano 15-tu. Przed rozpoczęciem badań obrońca Liwo zgłasza wniosek o **zwolnienie** oskarżonych z aresztu prewencyjnego, motywując to tem, że nie zachodzi uzasadniona obawa, aby oskarżeni wpływali na świadków. Prokurator **sprzeciwia się wnioskowi.** Trybunał decyzję w sprawie wniosku odłożył.

Świadek Dynia, gajowy, stwierdza, że w nocy z 16 na 17 czerwca skradziono w lesie trzy sągi drzewa i 2 kloce. Następny świadek **Leon Jasyk,** posterunkowy policji w Jasionce opisuje przebieg zajścia na terenie Zagrody Pasierba z Łukawicy. Pasierba wspomagany przez grupę ludzi, uzbrojonych w kije i kłonice, uniemożliwił policji przeprowadzenie dochodzeń. Rozprawa trwa.



Następca tronu belgijskiego na manewrach jesiennych wojsk belgijskich.

Nowa teza angielska

w sprawie równouprawnienia Niemiec w zbrojeniach

Paryż, 11-go października.

Wczoraj angielski minister spraw zagranicznych, **Simon,** w przejeździe do Genewy zatrzymał się w Paryżu i za pośrednictwem ambasady angielskiej, **przesłał rządowi francuskiemu główne punkty uchwały gabinetu brytyjskiego w sprawie rozbrojenia.** Punkty te brzmią następująco:

1) Zupełna zgoda na oświadczenie Baldwina w Birmingham.

2) Konieczność okresu próby i skutecznej kontroli.

3) Odmowa na wszelkie dozbrojenie Niemiec bez względu na formę.

4) Dostosowanie planu MacDonalda do planu francusko - angielsko - amerykańskiego.

Nowa teza angielska ma przewidywać **przeprowadzenie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń w ciągu 8 lat.** Według „Echo de Paris" w ciągu pierwszych czterech lat równouprawnienie to **dotyczyć będzie jedynie efektywów i ogólnej organizacji armji. Stała komisja otrzymać prawo wykonywania pewnej ograniczonej kontroli i realizować równo-rozbrojeniowa obok komisji kontrolnej ma uprawnienie w miarę wyników tej kontroli.**

Nowe stanowisko rządu angielskiego wywołało w kołach rządow. francuskich i zbliżonej do nich prasie duże zadowolenie. Prasa podkreśla jednakże, że **Anglicy nie wyrazili jeszcze zgody na sankcję, bez których kontrola jest iluzoryczna.** Dzienniki przewidują ponadto, że **gabinet angielski będzie żądać od Francji zmniejszenia okresu próby do 18 miesięcy, skutkiem czego niszczenie ciężkiego materjału wojennego rozpoczęłoby się przed upływem dwuch lat.** Tak krótki okres kontroli i próby uważa prasa francuska **za niedostateczny i ostrzega rząd przed związanem z tem niebezpieczeństwem.**

Widmo pożogi wojennej na Wschodzie

Japonja zrywa stosunki dyplomatyczne z Rosją?

Tokio, 11-go października.

Półurzędowo komunikują, iż rząd japoński **nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.** Rząd zwrócił się do ambasadora japońskiego w Moskwie **o złożenie dokładnego sprawozdania w związku z ostatniemi wypadkami a w szczególności w związku z ogłoszonemi przez prasę sowiecką tajnemi dokumentami japońskiemi, które Japonja uważa za fałszowane. Ostateczna decyzja zapadnie po nadejściu tego sprawozdania.**

Japoński minister wojny Araki oświadczył w wywiadzie prasowym, iż Japonja chce utrzymać stosunki pokojowe z Rosją. Ze strony Japonji nie należy się w tej chwili liczyć z komplikacjami wojennemi.

Straszna eksplozja w laboratorjum Tilinga

Wynalazca i jego asystentka zabici

Berlin, 11-go października.

W laboratorjum znanego konstruktora samolotów rakietowych Tilinga w Osnabrueck, w czasie ładowania rakiet **nastąpił wybuch. Laboratorjum zostało doszczętine zniszczone. Wynalazca, jego asystentka i monter zostali przewiezieni w stanie beznadziejnym do szpitala. Tilling i jego asystentka zmarli.**

Tilling przygotowywał się do nowej próby lotu rakietowego i w czasie tych przygotowań nastąpiła eksplozja.

Polsko-niemieckie rokowania

w sprawie wywozu żyta

Berlin, 11-go października.

Dziś przybyli do Berlina **przedstawiciele rządu polskiego celem rozpoczęcia z rządem Rzeszy rokowań w sprawie wywozu żyta.**

Rokowania rozpoczęły się po południu pod przewodnictwem dyrektora w ministerstwie wyżywienia **dr. Moritza.** Według urzędowego komunikatu celem rokowań jest **usunięciee konkurencji wzajemnej obydwu państw w sprzedaży żyta na rynkach światowych.**

Drobne utarczki policji z robotnikami w Wiedniu

Wiedeń, 11-go października.

Wczoraj w zakładach Fiata odbyły **się zgromadzenia robotnicze w związku z zakazem kolportażu „Arbeiter - Ztg."** O mroku robotnicy utworzyli pochód i zorganizowali manifestację. Podobne manifestacje odbyły się w kilku dzielnicach robotniczych. **Policji udało się opanować położenie. Doszło do drobnych utarczek. Aresztowano 26 osób.**

Potworni mordercy listonosza w Krakowie

ukrywają się w Katowicach

Zagadka krwawej zbrodni przy ulicy Pańskiej, której ofiarą padł młody listonosz ś. p. Przebinda oraz dwoje Sueskindów, **znajduje się na drodze do zupełnego wyjaśnienia.** Dochodzenia policyjne ustaliły, że sprawcą tego morderstwa **jest 25-letni Jan Malisz, fotograf z Krakowa,** od szeregu lat bezrobotny. Tajemniczą nauczycielką, przy której współudziale Malisz dokonał zbrodniczego czynu jest **jego towarzyszka Marja z Węgrzynów Kocwowa - Maliszowa.**

Malisz posiadał w Krakowie **dwa mieszkania.** Jedno przy ul. św. Tomasza nr. 33, gdzie mieszkał u rodziców swej towarzyszki, drugie zaś na Nowej Olszy przy ul. Orkana 24. Osobnik ten znany jest policji pod różnemi nazwiskami, występował on mianowicie jako **Wiśniewski, Czapkiewicz, Lisowski.** Przeszłość jego znana też była przez wiele osób w Krakowie. Opowiadają m. in., że ojciec jego, będący swego czasu nadwornym fotografem króla Piotra serbskiego wyrażał się niezbyt pochlebnie o swoim synalku, przewidując niezbyt chlubną jego karjerę życiową. Malisz junior był pracownikiem niektórych zakładów fotograficznych w Krakowie, przez pewien czas był również **urzędnikiem Kasy Chorych.** Znany był też jako fordanser, który to zawód ułatwiała mu jego powierzchowność.

Zdołano stwierdzić, że charakter pisma **na przekazie, nadanym z Podgórza, a mającym ściągnąć ś. p. listonosza Przebindę w pułapkę** — zgadza się zupełnie z charakterem **pisma Malisza.** Obecnie policja rozesłała za Maliszem i jego towarzyszką **listy gończe i nie ulega wątpliwości, że oboje w najbliższych dniach, a może godzinach dostaną się w ręce sprawiedliwości.**

Ostatnio widziano zbrodnicza parę w Katowicach.

Czarny dzień w górnictwie śląskiem

Tragiczne wypadki na kopalniach „Śląsk" i „Richter"

Na kopalni „Śląsk" w Chropaczowie zdarzył się w godzinach przedpołudniowych nieszczęśliwy wypadek wskutek zawalenia się węgla na filarze; **ciężko zostali pokaleczeni: rębacz Józef Langer, lat 46, oraz górnik Świerczyna Piotr, lat 39.** Nieszczęśliwych odwieziono do szpitala Sp. Brackiej w Król. Hucie. Dochodzenia w kierunku ustalenia winy prowadzi Okręg. Urząd Górniczy w Król. Hucie.

Na kopalni „Richter" podczas pracy w podziemiach zasłabł nagle **nadgórnik Wiktor Kuszer.** Przewieziony do szpitala, wkrótce potem zmarł. Przyczyna zachorowania i śmierci górnika, jest prędmiotem badań władz górniczych.

Krakowscy piekarze zamierzają

podwyższyć cenę chleba

Mimo, że cena chleba jest już i tak niesłychanie wygórowaną i absolutnie nie przystosowaną do siły nabywczej ludności, właściciele piekarń ciągle knują, chcąc podwyższyć jeszcze bardziej cenę tego artykułu pierwszej potrzeby, by w ten sposób kosztem głodu licznych rodzin krakowskich napędzić sobie jeszcze większe zyski w napęczniałą kieszeń.

Cech piekarzy Krakowa ma zwołać **posiedzenie komisji cennikowej,** na którem ma być omawiana **„potrzeba" podwyższenia cen chleba.** Rzecz przytem niezmiernie charaktedystyczna, iż na zebranie zaprosić się ma delegatów innych wyznań. Wstrzymując się na razie od dalszego omówienia tej sprawy, możemy tylko stwierdzić, że spauperyzowana ludność pracująca Krakowa, nie zgodzi się na podwyższenie cen chleba, który dla niejednej rodziny jest całodziennym pożywieniem.

W poszukiwaniu winowajcy

zawalenia się szybu na kopalni „Polska"

Dochodzenia w sprawie katastrofalnego zawalenia się szybu na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce trwają. Jak się dowiadujemy, Sąd Okręgowy w Katowicach zatwierdził **we wtorek na niejawnem posiedzeniu decyzję sędziego śledczego w sprawie zawieszenia na dzierżawcy tej kopalni, tymczasowego aresztu śledczego.**

W toku tych dochodzeń zostały ujawnione szczegóły, **stwierdzające winę innych osób, to też w ciągu dnia wtorkowego spodziewane były dalsze aresztowania.**

Jak wiadomo na kilka tygodni przed katastrofą, kopalnia „Polska" została zalana wodą, w związku z czem Urząd Górniczy w Katowicach przeprowadził kilkakrotnie kontrolę stanu bezpieczeństwa kopalni. **Urząd Górniczy nie zarządził wtenczas zamknięcia kopalni, lecz zezwolił na dalsze zatrudnienie robotników w tej kopalni.** To też **dochodzenia idą także w tym kierunku, czy urzędnicy Urzędu Górniczego sumiennie wykonali swój obowiązek.**

Ukończenia dochodzeń i ich wyniku oczekuje się **na Górnym Śląsku z niebywałem zainteresowaniem.**

Wędrówki bezrobotnych w podziemiach kopalni

Kradli tam materjał wybuchowy

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadali we wtorek bezrobotni **Oskar Buron, Józef Buron, Wiktor Guzy, Franciszek Niedworek, Maksymiljan Pyrkosz i Wilhelm Świeca z Siemianowic,** którym akt oskarżenia zarzucał kradzież materjałów wybuchowych.

Oskarżeni pracując w „bieda-szybach" i chcąc sobie pracę ułatwić głowili się **nad tem, w jaki sposób zdobyć materjał wybuchowy.** Pewnego dnia weszli do szybu powietrznego kopalni „Fanny", poczem pod ziemią przeszli do kopalni „Ficinus" i tam skradli górnikom 12 klg. materjału wybuchowego.

Na wtorkowej rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że do kopalni weszli **tylko celem jej zwiedzenia i żadnego materjału wybuchowego nie skradli.** — Przesłuchani jednak świadkowie oskarżonym winę w zupełności udowodnili.

To też sąd skazał osk. **Oskara Burona na 4 miesiące. Guzego na 3 miesiące. Niedworka na 4 miesiące i Pyrkosza na 4 miesiące więzienia.** Reszta oskarżonych została uwolniona od winy i kary dla braku dostatecznych dowodów.

Echa strasznej katastrofy kolejowej na Śląsku

Dyżurny ruchu stacji Kochłowice spowodował katastrofę

W związku z katastrofą kolejową pod Kochłowicami wyjechał na miejsce wypadku wiceprokurator Sądu Okręgowego dr. Mehofer, który wspólnie z władzami bezpieczeństwa przeprowadził dochodzenia celem ustalenia, **kto spowodował wypadek.** Dochodzenia zostały już ukończone i winowajca **wypadku został wykryty.**

W świetle przeprowadzonych dochodzeń, do wypadku doszło w następujących okolicznościach: Około godz. 6 rano został zatrzymany przed sygnałem wjazdowym stacji Kochłowice **pociąg towarowy zdążający z Katowic-Ligoty do Kochłowic.** Po pewnym czasie stacja Ligota zatelefonowała do dyżurnego ruchu w Kochłowicach, zawiadamiając go, że **ma odejść z Ligoty posiąg osobowy do Kochłowic,** wobec czego czekają na wiadomość **o wolnym przejeździe.** Dyżurny ruchu zawiadomił, że tor jest narazie zajęty, lecz równocześnie nie wydał żadnego zarządzenia, **celem usunięcia z toru pociągu towarowego,** donosząc jednakże w kilka minut później stacji Ligota, że tor jest wolny.

Około godz. 6.33 kolejarz pełniący służbę przy **sygnale wjazdowym usłyszał sygnał, meldujący przyjazd pociągu osobowego, wobec czego zawiadomił o tem dyżurnego ruchu, który jednak katastrofie nie mógł już zapobiec.** — W międzyczasie załoga konduktorska pociągu towarowego wybiegła naprzeciw pociągu osobowego, **starając się go sygnałami zatrzymać.** Maszynista dał kontrparę, jednak było już zapóźno i nastąpiło zderzenie, oczywiście znacznie osłabione **wskutek zapobiegliwości załogi konduktorskiej.** Dzięki temu **katastrofa nie przybrała olbrzymich rozmiarów.** Maszynista pociągu osobowego wyszedł z wypadku bez szwanku, **natomiast palacz, widząc zderzenie wyskoczył z parowozu i doznał złamania nogi.**

Szkody materjalne są wielkie, **gdyż lokomotywa pociągu osobowego została znacznie uszkodzona,** a pozatem zniszczeniu uległo **5 wagonów pociągu towarowego.** Z pasażerów kilka osób odniosło lekkie obrażenia.

Aresztowany dyżurny ruchu ze stacji Kochłowice, Herman Szyma, ojciec 8 dzieci, ze skruchą przyznał się do winy, nie mogąc jednak wytłumaczyć, **dlaczego zawiadomił stację Ligota, że tor jest wolny, kiedy wiedział, że stoi tam pociąg towarowy.** Na pytania w tym kierunku odpowiada: **„Nie wiem co się ze mną stało".** Ponieważ Szyma przyznał się do winy, został on we wtorek z aresztu śledczego zwolniony.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 11 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14,50—14,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 1095 tom 14,75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 150 tom 14,70, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 165 ton 14,65, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 14,60, Pszenica cena orjentacyjna 19,25—19,75, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 15 tom 19,65, Pszenica cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 19,50, Owies 14,25—14,75, Owies 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 16—17, Mąka żytnia 65 proc. 22,25—22,50, Mąka pszenna 65 proc. 31,50—33,50, Ospa żytnia 8,50—9, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 38—39, Groch Wiktorja 20—24, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 61—65, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr., Ziemniaki jadalne 2,25—2,50, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1,25—1,50, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna prasowana 1,75—2, Siano zwykłe luzem 5,75—6, Siano zwykłe prasowane 6,25—6,75, Siano nadnoteckie luzem 6,25—6,75, Siano nadnoteckie prasowane 7,25—7,75. Żyto cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14,50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 1345 ton, pszenicy 75 ton, otrąb żytnich 45 ton, grochu Wiktorja 15 ton, grochu Folgera 15 ton, makuchu lnianego 15 ton.

Czwartek 12 Paźdz. 1933	Dziś: Maksymiljana Jutro: Edwarda, Daniela Wschód słońca: g. 6 m. 19 Zachód: g. 17 m. 12 Długość dnia: g. 10 m. 59

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

CZWARTEK: o g. 20 „Pocałunek przed lustrem".

KINA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE: Capitol: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Zuzia saksofonistka". Casino: „Urwis z Hiszpanji". Colosseum: „Zemsta Nietoperza" i „Jej chłopczyk". Palace: „Rok 1914". Rialto: „Jej Królewska Mość". Union: „Jego Ekscelencja subjekt".

KRÓL. HUTA: Apollo: „Rozkoszne kłopoty" i „Żona z drugiej ręki". Colosseum: „Tysiąc i długa noc" i „Nie odchodź odemnie". Roxy: „Miłość pięknej Wali" i „Król to ja".

BIELSKO: Apollo: „Tysiąc i druga noc". Miejskie: „Żółte krzyże".

BIAŁA: Miejskie: „Córka pułku".

— ZNIESIENIE INSPEKTORATU KONTROLI SKARBOWEJ W BIELSKU. W związku z przeprowadzoną organizacją kontroli skarbowej, zostały zniesione Inspektoraty Kontroli Skarbowej w Bielsku, Cieszynie i Skoczowie, a w ich miejsce powołano jako organ wykonawczy władz skarbowych akcyzowo-monopolwych, rejony kontroli skarbowej z siedzibą w Bielsku i Cieszynie.

— NAJECHANIE ROWEREM. 10 bm. w godzinach popołudniowych na ul. Grunwaldzkiej w Bielsku, niejaki Franciszek Perlik ze Starego Bielska najechał rowerem na przechodzącą 6-letnią Elżbietę Matulę, która wskutek tego doznała szereg obrażeń na całem ciele.

— STRZELANINA W ZABRZEGU. Po zabawie, która odbyła się w gospodzie Gichnera w Zabrzegu w nocy z soboty na niedzielę doszło w czasie drogi powrotnej do kłótni pomiędzy uczestnikami, w czasie której oddano szereg strzałów rewolwerowych. Zaalarmowany odgłosem strzałów, zjawił się na miejscu patrol policyjny, który wezwał awanturników do rozejścia się. Gdy ci nie zareagowali na wezwanie i rzucili się na policjantów, zrobili oni użytek z broni palnej, raniąc jednego z awanturników Benedykta Krzempka w prawe udo, reszta zaś zdołała zbiec.

— WYPADEK SAMOCHODOWY. We wtorek po południu na ul. Rycerskiej w Bielsku, kierowca samochodu osobowego Kr. 97925 najechał na przechodzącego tą ulicą Jana Linerta z Bielska, który wskutek najechania doznał poważnych kontuzji na całem ciele.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Dzieje grzechu". Promień: „Światła wielkiego miasta". Świt: „Przed maturą". Apollo: „Zdobyć cię muszę". Sztuka: „Zdobyć cię muszę". Uciecha: „King-Kong". Atlantik: „Onkel Mozes". Adria: „Bezdomni". Słońce: „Niepotrzebna" (Matka). Dom Żołnierza: „Raj ukradziony".

RADJO:

Piątek, 13 apździernika 1933 r.

Kraków. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Koncert muzyki salonowej. 13,30 Komunikat gospodarczy. 13,45, 17,50 Muzyka z płyt. 16,40 Odczyt. 16,55 Koncert solistów. 18,00 Odczyt. 18,20 Muzyka lekka. 19,25 Feljeton. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symf. W przerwie: Feljeton literacki. 22,40 Wiadomości sportowe. 22,50 Muzyka taneczna.

Śmierć wisi nad przechodniami

w Krakowie

We wtorek, dn. 10 bm. zdarzyły się w Krakowie **dwa wypadki oderwania się gzymsów,** a to przy Al. Słowackiego 66, odpadł **kawałek tynku z 4 piętra i spadł na chodnik.**

W tym samym czasie z nowobudującego się domu przy ul. Nowowiejskiej 6 — **oderwał się olbrzymi gzyms i II piętra spadł na chodnik.**

Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

Włamywacze grasują w Krakowie

10 b. m. w Krakowie popełniono **mnóstwo kradzieży** i prawie w żadnym wypadku dotychczas nie ujęto sprawców.

Ze składu perfum w Rynku Gł. 43, skradziono na szkodę **M. Głowieckiego,** perfum i rozpylacz, łącznej wartości 150 złotych.

Z bramy domu przy ul. Florjańskiej 3 skradziono rower męski, wart. 350 zł. na szkodę Stefana Gąsiorowskiego, zam. w Bronowicach Wielkich. 2 gablotki w sieni domu przy ul. Florjańskiej 10, skradziona na szkodę **Jakóba Lernera** dwa męskie palta i kilka par spodni, wart. ok. 300 zł. Z biura **Henryka Fränkla,** właściciela firmy hydraulicznej przy ul. Dunajewskiego 7, skradziono zegar szafkowy i drugi blaszany, wartości 200 zł. — Z mieszkania **Laurego Rappaporta,** zam. przy ul. Orzeszkowej 4, skradziono złoty damski zegarek, dwa pierścionki, kwotę 20 zł., łącznej wartości 140 zł.

Policjant bez... palca

Niejacy Maciej Roba i Roman Wójcik z Mysłowic, będąc w stanie silnie podchmielonym **przybyli do jednej z mysłowickich restauracyj.** Restaurator odmówił im sprzedaży piwa i alkoholu, wobec czego pijacy wszczęli awanturę. Na miejsce przybyła policja. Wtenczas oskarżeni rzucili się na policjanta, stawili mu czynny opór i skopali go. Osk. Roba pozatem ugryzł posterunkowego w palec u prawej ręki.

We wtorek odpowiadali oni przed Sądem Okręgowym w Katowicach, który skazał Robę na 10 miesięcy więzienia, Wójcika zaś na 6 miecięcy.

Czytaj, a uzyskasz premję!

Dalszy ciąg polowania na szczęściarzy

Ostatnim szczęściarzem, który otrzymał premję w wysokości 10 złotych jest bezrobotny p. Bolesław Pawlikowski z Sosnowca (ul. Krasińskiego 9). Fotograf nasz trafił nieźle, bo na bezrobotnego, a więc potrzebującego pieniędzy.

Dziś polujemy w Łaziskach Górnych.

Mężczyzna, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc u kolportera naszego w Łaziskach Górnych, p. Szafarczyka.

Jutro polujemy w dalszym ciągu. Aby więc uzyskać premję, trzeba tylko czytać codziennie „Siedem Groszy".



Oskarżeni w procesie Tarnowskim

cofają zeznania, złożone w śledztwie

Z Tarnowa donoszą:

W dalszym ciągu rozprawy środowej zeznawali oskarżeni **Dzięgla, Michałowski, Poś i inni**, przecząc stanowczo zarzutom oskarżenia. Twierdzą oni, że w czasie rozruchów w Nockowej **znajdowali się przypadkowo w polu, lub zdążali do kościoła grupami.**

Następnie zeznaje oskarżony **Władysław Pyra**, rolnik lat 45 i oświadcza, że **został ranny również w drodze do kościoła.** Na pytanie prokuratora, kogo on szukał na zgromadzeniu w Nockowej, odpowiada, że dołączył się do grupy ludzi.

Wielkie wrażenie wywiera na sali zeznanie oskarżonego **Wawrzyńca Cioska**, rolnika, lat 45, który **wsparty na kulach, zbliża się do stołu sędziowskiego, składając swoje tłomaczenia ledwo dosłyszalnym głosem i zaprzecza stanowczo, by brał jakikolwiek udział w rozruchach.** Udając się do kościoła na nabożeństwo, **został potrzelony w nogę o 60 kroków od pola walki.** Rana postrzałowa była tak głęboka, że w kilka dni później **musiano mu nogę amputować w szpitalu.** Obrońca Szumański prosi o zezwolenie Trybunału **na zawołanie lekarza sądowego, celem zbadania stanu zdrowia** obwinionego, który z powodu amputacji nogi czuje się jeszcze dzisiaj osłabiony, wobec czego nie może podać dokładniejszych wyjaśnień.

Po przesłuchaniu oskarżonych, przystępuje Sąd do przesłuchania **świadków dowodowych**, powołanych przez prokuraturę. — Świadek **Anna Orkisz** zeznaje **sprzecznie z zeznaniami w śledztwie, i tłomaczy to tem, że w śledztwie protokóły inaczej pisano, aniżeli świadkowie zeznawali.** Jej syn Michał Orkisz również wykazuje sprzeczności w swoich zeznaniach i powołuje się również na to, że protokóły były inaczej pisane, aniżeli świadek podawał. Przy konfrontacji syna z matką dochodzi do scysji między obroną i przewodniczącym a prokuratorem i świadkami. — **Wyrok zapadnie najprawdopodobniej w czwartek najdalej w piątek.**

Z Tarnowa donoszą:

W środę, 11 b. m. w procesie o zorganizowanie marszu chłopskiego do Kozodrzy w dalszym ciągu odbywało się przesłuchiwanie świadków. Świadek **st. posterunkowy Kołcz**, o zajściach w Nockowej dowiedział się z wieści, **że Kozodrza się pali.** Pod wpływem tych pogłosek, zaczęły się gromadzić tłumy chłopów, kierując się do Kozodrzy, w tym celu, aby nie dopuścić do aresztowań. Świadek twierdzi, że zajścia w Kozodrzy były zgóry przygotowywane. Po tych zeznaniach przesłuchiwano świadków odwodowych.

Przygotowania Niemiec do wojny

Mimo zakazu niemieckie fabryki produkują broń i amunicję

Z Paryża donoszą:

Podpułkownik Magne zamieszcza w „Petit Journal" ciekawe wiadomości, dotyczące **przygotowań Niemiec do wojny chemicznej.** Niemcy — zdaniem autora — dysponują obecnie **potężnemi środkami w tej dziedzinie, gdyż zarówno pod względem przemysłowym, jak i techniczno-naukowym stoją wyżej niż inne kraje.**

Niemcy pzygotowywały oddawna **gazy trujące, o czem świadczy już choćby wybuch fosgenu w Hamburgu przed kilku laty.** W celu uspokojenia zagranicy i przerażonej ludności, rząd ogłosił, że cały zapas fosgenu został wywieziony na pełne morze i tam ulegnie zniszczeniu. Operacja ta nie była jednak kontrolowana i jest bardzo prawdopodobne, że statki przewiozły całą ilość w bezpieczne miejsce, np. na Helgoland.

Płk. Magne przytacza następnie rewelację „Sunday Refferee" i przystępuje do wyliczenia **niemieckich ośrodków wytwórczości wojskowej Krupp,** który ma upoważnienie na wyrób niektórych gatunków broni dla Reichswehry, wyrabia także 16-centymetrowe pociski i blachy pancerne. Istnieją liczne fabryki, którym nie wolno wyrabiać broni, a które pomimo to wytwarzają materjał wojenny. Są to w pierwszym rzędzie: **Fabryka wagonów Linke i Hofman we Wrocławiu, fabryka automobili Daimlera w Offenbach wyrabia tanki, fabryka broni myśliwskiej Mauzera w Oberndorf, odlewnię stali Potte w Magdeburgu fabryka broni w Karlsruhe, RMW. Motor w Eisenach, fabryki liczników gazowych w Fuertenwalde i traktorów w Eisenach wyrabiają miotacze min, zakłady przemysłowe w Dortmundzie, Magdeburgu i Spandawie wytwarzają amunicję. Rząd niemiecki przystąpił pozatem do odpowiedniej przebudowy sieci komunikacyjnej, powodując się prawie wyłącznie względami strategicznemi.** W tym celu przebudowano specjalnie dworzec w Trevirze. Hitler przystąpił do budowy mostu na Renie.

Płk. Magne zwraca wreszcie uwagę, iż żaden z dotychczasowych rządów niemieckich nie wykonywał lojalnie przepisów klauzul militarnych traktatu wersalskiego. Zbrojenia niemieckie nie są żadnym nowym faktem, lecz **Hitler nadał obecnie jeszcze bardziej przyspieszony rytm tym przygotowaniom i to w chwili, gdy toczą się obrady nad powszechnem rozbrojeniem.**

Dziewczyna uwięziona w klatce

◆◆◆ Bracia zamorzyli na śmierć swoją siostrę

Z Warszawy donoszą:

Policja woj. warszawskiego zajęła się potworną zbrodnią, jaka wydarzyła się we wsi Miłodroże.

Majętny gospodarz tej wsi Wojciech Kowalski miał 20-letnią córkę, Rozalję oraz 2-ch starszych synów: Andrzeja i Lucjana. Rozalja zakochała się w synu gospodarza z sąsiedniej wsi. W związku z tem zażądała od ojca zapisania części majątku przypadającego na nią.

Gdy jej odmówiono, dziewczyna zagroziła, że za rok po dojściu do pełnoletności zażąda przyznania jej części majątku sądownie.

Wówczas bracia zbudowali w chlewie klatkę, do której zamknęli siostrę. Dziewczynę więziono dłuższy czas, dając jej to samo pożywienie, **co trzodzie chlewnej.** Po kilku miesiącach **dziewczyna zmarła.** Obecnie prowadzone jest w tej sprawie dochodzenie.

Dymitrow znów usunięty z sali rozpraw

Ostre starcie Dymitrowa z przewodniczącym sądu

Z Berlina donoszą:

Na wstępie środowej rozprawy o podpalenie gmachu Reichstagu doszło do **ostrego starcia między przewodniczącym a Dymitrowem.** W momencie gdy przewodniczący zapowiadał na czwartek wieczorem wizję lokalną w gmachu Reichstagu, Dymitrow zerwał się ze swego miejsca, chcąc złożyć jakieś oświadczenie, jednak przewodniczący **nie dopuścił go do głosu.**

Na to Dymitrow, który całkiem wyraźnie nie może zapanować nad swojemi nerwami, wykrzyknął:

— **Jestem nietylko oskarżonym! Równocześnie muszę się bronić!**

Jedyną odpowiedzią ze strony przewodniczącego było:

— **Milczeć!**

Natychmiast po tym incydencie Dymitrow **został usunięty.**

Zkolei przystąpiono do przesłuchiwania porucznika policji **Emila Lateit'a,** który wieczorem 27 lutego b. r. miały dyżur w wartowni policyjnej przy Brandenburger Thor. Świadek opisuje dokładnie, jak zgłosił się do niego jakiś młody człowiek, którego personaljów nie udało się ustalić", i złożył zameldowanie o wybuchu **pożaru w Reichstagu.** Wtedy świadek udał się na miejsce wraz z dwoma sierżantami. Dochodząc do gmachu Reichstagu, spostrzegł w **oknach bufetu płomienie** i natychmiast wysłał jednego z towarzyszących mu wachmistrzów celem zarządzenia alarmu. Świadek mówi dalej o swojej wędrówce przez korytarze i sale gmachu, oraz o tem, jak zorjentowawszy się w rozmiarach pożaru, wrócił do bramy wejściowej i **zaalarmował policję powtórnie, tym razem telefonicznie.** W gmachu Reichstagu znalazł on **czapkę sportową i automatyczny spinacz.**

W tem miejscu zabiera głos przewodniczący i stwierdza, iż przedmioty te należały do **Lubbego.**

Gdy świadek wrócił na posterunek, zastał tam już Lubbego. **Siedział on na ławie owinięty w derkę i robił wrażenie nieprzytomnego;** świadkowi zdawało się w pierwszej chwili, iż ma do czynienia z warjatem, potem jednak zauważył, że Lubbe pilnie przysłuchiwał się prowadzonym rozmowom. **Świadek spytał go, czy to on podpalił Reichstag, na co otrzymał odpowiedź twierdzącą.**

Przewodniczący zadaje jeszcze kilka pytań Lubbemu, który monotonnym głosem daje na nie jedną odpowiedź:

— Tego nie mogę twierdzić.

Rekordowy lot

Anglja—Australja

Z Londynu donoszą:

Jeden z najlepszych lotników australskich Kingsfort Smith dokonał ostatnio znów pięknego wyczynu lotniczego, dokonując w rekordowym czasie przelotu z Anglji do Australji.

Lot trwał 7 dni, 8 godzin i 45 min. Jestto nowy rekord trasy.

Skazanie fałszywych redaktorów

Z Warszawy donoszą:

Proces czterech akwizytorów dziennikarskich, podających się za redak., Katuszewskiego, Jakubowskiego, Giełczyńskiego i Błaszczaka, został 11 bm. zakończony. **Dwuch pierwszych oskarżonych skazano na 10 lat i 6 miesięcy. Giełczyńskiego uniewinniono. Sprawa czwartego oskarżonego wydzielona została do osobnego postępwania.**

Wynagrodzenie nauczycieli za godziny nadliczbowe

Z Warszawy donoszą:

Ministerstwo Oświaty ustaliło nową skalę wynagrodzenia dla nauczycieli szkół średnich ogólno-kształcących, którzy są zatrudnieni w godzinach nadliczbowych. Za pracę w godzinach nadliczbowych, przekraczającą 125 proc. zasadniczego wymiaru godzin, nauczyciele kategorji 5 do 7 otrzymywać będą po 20 zł. miesięcznie, a niższych 12 zł.

Wstrząsający wypadek we Lwowie

Ze Lwowa donoszą:

Na dworcu Podzamcze we Lwowie zaszedł we wtorek rano wstrząsający wypadek, który kosztował młode życie ludzkie. W chwili, gdy na stację zajeżdżał pociąg osobowy, wyskoczył z jednego z wagonów z teczką wypchaną narzędziami 15-letni uczeń szkoły technicznej we Lwowie, Tadeusz Rutkowski. Nieszczęśliwy chłopak potknął się i upadł na teczkę, wydając głośny jęk. Jak się okazało, Rutkowski nadział się dosłownie na znajdujący się w teczce pilnik, który przebił mu klatkę piersiową niemal na wylot. Przybyłe w kilka minut potem pogotowie ratunkowe przewiozło zalanego krwią śmiertelnie rannego chłopca do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej pomocy zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Śp. Rutkowski dojeżdżał codziennie do szkoły rannym pociągiem.

Wyprawa do bieguna południowego

Z Bostonu donoszą:

Admirał Byrd w towarzystwie 70-ciu ludzi wyruszył 11 bm. na pokładzie okrętu „Jacob Ruppert" **do bieguna południowego**, gdzie zamierza dotrzeć w dniu 1 stycznia 1934 r.

Pięciu pasażerów w rozbitej skrzyni

Z Palermo donoszą o **niezwykłym wypadku, który wydarzył się ostatnio w porcie tutejszym.**

Przy załadowaniu bagażu na statek „Vulcania" **rozbiła się jedna ze skrzyń.** Przy oględzinach okazało się, że w skrzyni znajdowało się **5 pasażerów, zaopatrzonych w większą ilość żywności i wodę, którzy w ten sposób pragnęli dostać się do Nowego Jorku.**

Skrzynię nadał pewien pasażer, udający się również tym samym statkiem do Ameryki. Wszystkich aresztowano.

Belgja fortyfikuje granicę z Niemcami

Z Brukseli donoszą:

Parlament belgijski w obecności króla przyjął jednogłośnie wszystkie projekty wniesione przez ministra wojny, w sprawie obrony granic wschodnich.

Parlament uchwalił pomiędzy innemi **kredyty w wysokości 100 mil. franków, które w pierwszym rzędzie mają być przeznaczone na fortyfikację granicy i ulepszenia fortyfikacji Leodjum.**



260)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do pokoju żony księcia Sułkowskiego Hortensji, która znajdowała się tam z kochankiem swym, pułkownikiem Gołowinem, wrzucił ktoś przez okno wilka.

*

Na szczęście kilku służących nie straciło głowy, tylko uzbroiło się szybko. Kilka strzałów wymierzonych z bliska, położyło wilka trupem. W ogólnem zamieszaniu nikt nie zauważył, że jakaś postać w więziennem odzieniu wysunęła się z pokoju i umknęła. Był to Bertrand. Skorzystał on z ogólnego popłochu, jaki powstał po wtargnięciu do pokoju.

W buduarze wszyscy zajęli się rannym Gołowinem.

Książę Sułkowski prawie nic nie widział i słyszał. Cóż go obchodził Gołowin, lub wilk? Tylko wzrok utkwił w Hortensji, która nie zważając na nic, padła obok Gołowina na kolana, i pełna rozpaczy rwała sobie włosy z głowy.

Natychmiast przywołano lekarza, który zbadał rany Gołowina. Doktór wzruszył ramionami.

— Zdaje mi się, że wszelka pomoc daremna, — powiedział. — Rany są ciężkie.

Tak więc bal zakończył się nagle i krwawo. Podług orzeczenia lekarza, nie można było nawet myśleć o przeniesieniu Gołowina do własnego mieszkania, lub do szpitala. Również Hortensja nie chciała o tem słuchać.

— Chory pozostanie u mnie! Nie puszczę go za nic w świecie! Zanieście go do łóżka. Niech leży, dopóki nie wyzdrowieje, lub nie umrze.

Książę Sułkowski słysząc te słowa, drgnął jak pod uderzeniem bicza. Lecz Hortensja nie dbała o niego.

Rzuciła tylko błędnym szyderczym wzrokiem, gdy ją silnie schwycił za ramię i szepnął do ucha:

— Jeżeli już jesteś zdrożną kobietą, miej przynajmniej wzgląd na nazwisko, jakie nosisz.

Goście porozjeżdżali się i opowiadali o strasznem zakończeniu balu, jako też o nowym skandalu towarzyskim. W pałacu zaległa cisza. Tylko służba biegała w roztargnieniu na palcach. Wreszcie i ona uspokoiła się i układła do snu. Tylko książę i Hortensja nie spali. Niemal przemocą musiał książę odprowadzić Hortensję od łoża Gołowina, którego w żaden sposób opuścić nie chciała.

W pracowni książę stanęli oboje oko w oko. Książę dyszał ciężko. Oczy biegały mu dziko.

— Ladacznica!

Zdawało się, jak gdyby podniósł rękę do ciosu. Lecz znowu ją opuścił, przeszyty lodowym wzrokiem Hortensji. Hortensja dopiero teraz zdawała się rozpoznawać, jak dalece zapomniała o względach na cześć własną i księcia. Lecz nie okazała najmniejszego żalu.

— Kochałam go i kocham jeszcze, — odparła zimno. — Co to ciebie obchodzi?

Książę szarpał brodę.

— Każę cię batem wygnać z pałacu, bo na co innego nie zasługujesz! — syknął przez zęby. — Prawda, powinienem był już dawniej o tem pamiętać, że ladacznica z Montmartre nie należy do pałacu książęcego!

Hortensja słysząc tę obelgę, zbladła, jak ściana. Pozostała jednak lodowato zimną.

— Wypędź mnie na ulicę, mój panie mężu! — mówiła z szyderstwem.

— Będę wtedy miała tem więcej sposobności do opowiadania wszystkim ludziom, że książę Sułkowski jest zbójem i powinien wisieć na szubienicy!

Książę westchnął głęboko. Przypomniało mu się przekleństwo, owe straszne przekleństwo, które w nocy poślubnej usłyszał z ust widma. O, to przekleństwo, zaczęło się już sprawdzać!

— Przekonujesz się pewnie, że nie ma sensu odgrywać wobec mnie roli sędziego i wygrażać mi! — mówiła dalej zimno i obojętnie. — Na niby się to zdało. Bo nigdy jeszcze nie kochałam żadnego mężczyzny tak gorąco, jak Gołowina! Czy myślisz, że wola twoja zdolna jest przytłumić miłość, jaką serce czuje? Idź... ja tobą pogardzam!

Książę Sułkowski chciał coś odpowiedzieć, lecz nie mógł wydobyć ani słowa. Tylko zaśmiał się głucho. Przez chwilę zdawało się, jak gdyby chciał rzucić się na Hortensję. Lecz wkrótce zapanował nad sobą. Z bezwładną wściekłością w oku wyleciał z pokoju. Dopiero za drzwiami zacisnął pięści. Od tej chwili zaczął nienawidzieć Hortensji i Gołowina.

— Nie było roztropną rzeczą z twojej strony, Hortensjo, że mi się zdradziłaś, jak bardzo kochasz Gołowina! Teraz wiem już, czem mogę zranić i rozszarpać ci serce!...

Minęło kilka dni następnych. Lekarz, który dotąd badał Gołowina, wyprostował się znowu.

— Cudem prawie, — powiedział, — Gołowin jeszcze żyje. Jeżeli żył tak długo, mam nadzieję, że uda nam się jeszcze go wyleczyć.

Hortensja, przysłuchując się z uwagą słowom lekarza, żywo potrząsała ciemnemi kędziorami.

— Główna rzecz, żeby chory nie umarł! — rzekła wreszcie.

— Zapiszę dwa rozmaite proszki, które proszę dać choremu, — powiedział po pewnym namyśle. — Proszę jednak dobrze uważać! Oba proszki są do siebie zupełnie podobne, a jednak działają rozmaicie. Jeden proszek jest przeciwko gorączce, która regularnie co wieczór się wzmaga. Z pudełeczka, w którem znajdować się będą te proszki, proszę więc dać dwa lub trzy odrazu, bo taka ilość zaszkodzić nie może. Inaczej ma się sprawa z proszkami w drugiem pudełeczku. Mają one sprowadzić spokojny sen. Z tych proszków proszę dać choremu jeden o siódmej, drugi o dziewiątej, a trzeci o jedenastej godzinie wieczorem, lecz w żadnym razie nie więcej. Działanie tych proszków jest tego rodzaju, że gdyby chory dostał jeden za wiele, popadłby w sen tak głęboki, że nigdyby się już nie obudził. Zresztą proszę się nie obawiać, księżna pani, — uspokajał Hortensję, widząc, że się zatrwożyła. — Pomyłka jest w każdym razie wykluczoną, bo przepis, jakiego pani udzieliłem, wypisze aptekarz na pudełeczku. Potrzebuje pani tylko postąpić według danych wskazówek.

Hortensja odetchnęła z uczuciem ulgi.

Ani Hortensja, ani lekarz nie zauważyli, że drzwi od buduaru odchyliły się bez szelestu. W szczelinie zaś ukazała się blada i nienawiścią ziejąca postać. Był to książę. Wybrał się w samą porę, bo był świadkiem rozmowy lekarza z Hortensją, choć się tego oboje nie domyślali. Piekielny uśmiech wykrzywił mu usta. Odszedł równie spokojnie, jak przyszedł. Wkrótce potem odszedł także lekarz, zaleciwszy Hortensji jeszcze raz jak największą ostrożność. Pozostała ona sama z Gołowinem, który leżał w łóżku bez przytomności z rozpalonemi policzkami i zamkniętemi oczyma.

Wtem otworzyły się drzwi i weszła pokojówka. Wracała z apteki, przynosząc proszki które lekarz zapisał.

— Dobrze już, Magdziu, połóż pudełeczka na stole.

Służąca uczyniła, co jej rozkazano i chciała odejść. Lecz księżna jeszcze raz ją zatrzymała.

— Lekarz życzy sobie, abym usta chorego zwilżała cytrynową lemoniadą, — powiedziała. — Już dziś rano przysposobiłam flaszeczkę z sokiem cytrynowym. Stoi ona na kredensie. Przynieś mi ją natychmiast.

Dziewczyna wyszła. Lecz po kilku minutach znowu wróciła. Tłumaczyła się, że księżna pani pewnie się pomyliła, bo flaszeczki na kredensie znaleźć nie można.

— Ależ ja sama tam postawiłam! — powiedziała Hortensja niecierpliwie.

Służąca wzruszyła ramionami.

— Mimo to jest tak, jak powiedziałam księżnej pani. Przeszukałam nietylko kredens lecz nawet cały pokój.

Hortensja wstała niezadowolona.

— W takim razie poszukam sama! Flaszeczka musi stać na kredensie!

Razem z służącą wyszły z pokoju. Lecz Hortensja nie spostrzegła księcia, który stał w przedpokoju ukryty za kotarą. On sam zabrał flaszeczkę, chcąc Hortensję wywabić z pokoju chorego.

Zaledwie Hortensja wyszła, książę skoczył do pokoju. Na palcach podszedł do stolika, na którym leżały oba pudełka z proszkami. Uwinął się prędko i — zamienił proszki. Potem z nienawiścią i szyderstwem wejrzał na chorego, który się właśnie poruszył. Wreszcie wyszedł równie po cichu, jak przyszedł.

Gdy Hortensja w kilka chwil później wróciła z flaszeczką, którą znalazła w innym pokoju, nie przeczuwała, co się stało w jej nieobecności. Usiadła więc znów przy łóżku chorego, który zaczął rzucać się niespokojnie i majaczyć.

Wreszcie Hortensja przypomniała sobie, że miała dać proszek choremu. Prawda, pudełeczka leżały na stoliku.

Jak to powiedział doktór?

Nie potrzebowała sobie łamać nad tem głowy. Przepis był w pudełku. Proszek nasenny miała dać później choremu. Przedewszystkiem należało uśmierzyć gorączkę i uspokoić chorego. Wzięła do ręki pudełko, w którem miały się znajdować proszki słabiej działające. Podług przepisu lekarza miała wolny wybór, czy dać choremu dwa, lub trzy proszki odrazu.

Majaczenie w gorączce coraz to bledniejsze i wypieki na policzkach wskazywały na to, że gorączka doszła do wysokiego stopnia.

Hortensja mogła więc odważyć się i dać choremu z słabszych proszków trzy odrazu.

Wyjęła więc z pudełka proszki i rozpuściła je srebrną łyżeczką w wodzie. Gdyby się w tej samej chwili odwróciła, byłaby się bardzo przelękła. Bo drzwi otworzyły się bez szelestu. Do pokoju wszedł książę. Blada jego twarz wykrzywiła się szyderstwem. Wzrok jego pełen gorączkowego wyczekiwania zawisł na obliczu Hortensji, która ostrożnie przysuwała łyżkę do ust Gołowina. Na palcach przystąpił bliżej.

Z djabelskim uśmiechem przypatrywał się, jak Hortensja delikatnie podawała choremu lekarstwo.

Gołowin wypił podane lekarstwo do ostatniej kropli.

Hortensja odłożyła łyżkę na stronę. Za chwilę wstrząsnęła się i lekko krzyknęła. Spostrzegła księcia, który zjawił się tak nagle, jakby z ziemi wyrósł.

W panującym mroku wydawał się podobnym do widma.

— Mój Boże, przestraszyłam się okropnie! — burknęła na niego niecierpliwie. — Czego żądasz odemnie?

Książę zaśmiał się lodowato...

— Nic takiego. Chciałem się tylko przekonać, jak się powodzi naszemu choremu. Jak widzę, dałaś mu właśnie lekarstwo. Spodziewam się, że będzie skuteczne. Niech mu lekarstwo, które mu podałaś własną ręką, posłuży podług mojego życzenia! Hahaha!

Hortensja wstrząsnęła się. Nie wiedziała bowiem, co miało znaczyć ukryte szyderstwo, które brzmiało w jego słowach.

Wkrótce potem książę wyszedł z pokoju.

Hortensja pochyliła się nad chorym. Lecz zlękła się niesłychanie. Co to miało znaczyć, że wypieki na policzkach chorego zniknęły i że zaczął odrazu oddychać powierzchownie, prawie bez szelestu? Czy to była zmiana na lepsze lub — śmierć?

CXXXII. BIEDNA

Stary Silberstein wzburzony chodził wielkiemi krokami po izbie. W głębi jego źrenic błyskała niechęć. Rękami gestykulował żywo i gadał wciąż do Raheli, która z opuszczonemi i czerwonemi od płaczu oczyma siedziała przy oknie.

— Czy kto widział na świecie taki nierozsądek? — mówił oburzony. — Dosyć długo przypatrywałem się spokojnie, lecz na świecie wszystko się kończy, a więc i moja cierpliwość. Z początku myślałem, że to wzdychanie i ta tęsknota za Markusem minie sama przez się! Nie życzę nikomu nic złego, lecz nikt więcej od niego nie zasłużył na to, żebym go przeklął. Pan Bóg w niebie jest moim świadkiem, że zawsze spełniałem swą powinność i że go wychowałem, jak moje własne dziecko. A jak mi się to wywdzięczył? Jakie mam podziękowanie za starania i za kłopoty, których stał się przyczyną od smego dziecka? Poszedł do zbójców, wstydem i hańbą okrył moją siwiznę. Biada mi, co się ze mną stanie, gdy kiedyś Esterka, jego matka, zażąda odemnie rachunku przed tronem Najwyższego?

— Czy tak czuwałeś nad mojem dzieckiem? — zapyta się mnie. — Markus przystał do zbójców i złodziei, a ty jesteś temu winien! Nie dosyć na tem, jeszcze mojemu dziecku, mojej Racheli, nie daje spokoju! Idź, dziecko, otrzyj łzy. To zły człowiek, nie wart, żebyś dla niego płakała! A jeszcze mniej zasługuje na to, że dla niego gardzisz dobrą partją! Co masz przeciwko Mendlowi Prerauerowi? Przyznaję, że ma krzywe ramię i że patrzy zezem na jedno oko. Lecz czy zewnętrzna uroda co znaczy? Przypominam ci tylko Markusa. Co masz z tego, że jest przystojny? Nie chodzi o piękność zewnętrzną, tylko o piękność duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krwawe zajścia w Łapanowie

w oświetleniu zeznań policjantów

Z Krakowa donoszą:

Trzeci dzień rozprawy w procesie o **zajścia łapanowskie** rozpoczął się dalszym przesłuchiwaniem świadków oskarżenia. Zeznawali nadal posterunkowi policji, którzy trzymali pod Łapanowem kordon zamykający dostęp tłumom podążającym na wiec.

— Obrzucono nas kamieniami, powiada świadek, **policjant Dąbrowa.** Gdy dwóch policjantów raniono, wtedy oddaliśmy strzały karabinowe.

Przodownik **Pandłowski, który był ciężko** ranny w czasie zajść, przedstawia, że gdy tłum zaczął obrzucać jego oddział kamieniami, **kazał dać strzał ostrzegawczy w powietrze. Po tym strzale otrzymał cios kamieniem w czoło, a gdy się schylił został uderzony w tył głowy kołkiem. Stracił przytomność i karabin wypuścił z ręki.**

Obrońca: Pan wyjaśnił, że dał pan jeden strzał ostrzegawczy, a drugi do jakiegoś osobnika.

Świadek: Ale tego osobnika nie trafiłem.

Obrońca: Miał pan dochodzenie o użycie broni?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Świadek **Jan Tobola,** „Strzelec", żonaty z siostrą zabitego w czasie zajść Sylwestra Toboły, opowiada, że razem z dwoma innemi przyszedł pod Wolicę.

Obrońca: Pan mówił, że na wsi nie są na nas radzi.

Świadek: Dlatego, że założyliśmy we wsi „Strzelca".

Przewodniczący: Czy miał pan jakieś zajścia z którymś z oskarżonych?

Świadek: Nie.

Obrońca Warenhaupt: A z Jakóbem Heimą?

Świadek: On wygaduje na mnie, ale ja nie jestem o to zły.

Obrońca: Przypomnę panu, że pan **inaczej w śledztwie zeznawał,** wtedy pan nic nie powiedział ani o Szakołównie, **ani o Marji Heimo,** która jest pańską sąsiadką.

Przewodniczący: Po odczytaniu **protokółu** śledztwa: Niech pan wyjaśni dlaczego pan **wówczas nie powiedział, że pan widział tych** ludzi?

Świadek: Bo sobie zapomniałem.

Świadek **Władysław Kopera** nie wnosi nic nowego.

Świadek **Zygmunt Stawarz,** rolnik ze Zbytniowa staje przed sądem **trzęsąc się ze zdenerwowania.** Opowiada coś, czego zrozumieć nie można. Przerywa mu przewodniczący słowami: Panu coś się to wszystko pomieszało, w śledztwie zeznał pan, że Jakób Heimo krzyczał podburzająco.

Świadek: To co teraz zeznaję, jest prawdą.

Obrońca Wahrenhaupt: To jest „Strzelec", któryby ludowca Heimy nie szczędził. Przewodniczący strofuje obrońcę za te słowa.

Prokurator: Czy panu ktoś groził we wsi i dlaczego pan inaczej zeznaje?

Świadek: Nikt nie groził.

Prokurator: Za fałszywe zeznania grozi duża kara.

Świadek: Teraz zeznaję prawdę, to co w śledztwie zeznałem jest nieprawdą.

Posterunkowy **Stanisław Ligenza** przedstawia zajścia pod Wolicą i moment gdy był raniony. Został uderzony kamieniem w głowę i od tego ciosu upadł. Koledzy opatrzyli go i zawieźli do Łapanowa. — Posterunkowy Rudolf widział Badralównę i Rybę podburzających.

Posterunkowy **Szczur** zeznaje dalej, że na rozkaz komisarza przebrał się po cywilnemu i wyszedł na miasto na wywiady. Słyszał jak trzej osobnicy rozmawiali o zajściach i zapisywał sobie co mówili. Mówili: „Aleśmy się narobili, zanim my go usadzili".

Posterunkowy **Kawa** zeznaje, że pchnął go Stachel, że jak Rybę aresztowano i umieszczono na aucie, krzyczał: „Niech żyje Witos, niech żyje stronnictwo ludowe".

Świadek posterunkowy **Czepek** był wtedy na urlopie, więc chodził po cywilnemu. Osk. Badralówna nie wiedząc, że jest policjantem przypięła mu kokardę. Posterunkowy **Franciszek Perencki** widział jak oskarżony **Dziubok** podniósł kołek na posterunkowego Ligenzę. Czy Dziubok uderzył Ligenzę, tego nie wie.

Jutro dalszy ciąg rozprawy.

Krzyżacki gad podnosi łeb

Bezczelne prowokacje niemieckie w Mysłowicach

W nocy na 10 bm. namalowano w Mysłowicach **na wielu budynkach,** m. in. **na budynku urzędu skarbowego, swastyki hitlerowskie.**

W związku z dochodzeniami w tej sprawie stwierdzono, że **tej samej nocy młodzież „Volksbundu"** zorganizowała w **Mysłowicach alarm nocny,** na skutek **którego zebrało się około 40 członków „Volksbundu", którzy grupami w patrolach chodzili po mieście i okolicy.** Są bardzo poważne poszlaki, że **właśnie te wałęsające się po mieście patrole „Volksbundu" wymalowały na murach i płotach w Mysłowicach swastyki hitlerowskie.**

Akcja „Volksbundu" na terenie Mysłowic i w zachodniej części pow. Pszczyńskiego kieruje poza p. **Waldemarem Millerem** z Mysłowic (Towarowa 10), który swego czasu **kierował awanturami** w **Kosztowach,** niejaki **Jan Brabański** z Mysłowic (ul. Klemanna 14) **rurkarz z kop. „Mysłowice".**

W związku z nocnemi ćwiczeniami członków „Volksbundu" pod Mysłowicami **przesłuchano** dotychczas około 13 **członków** „Volksbundu".

Należy się spodziewać, że władze zwrócą uwagę na sprzeczne z przepisami statutu „Volksbundu" postępowanie **kierownika tej organizacji i wyciągną** z tego odpowiednie konsekwencje.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że jeden z kierowników **prowokacyjnych ćwiczeń niemieckich, niejaki Józef Woźnik, liczący około 30 lat, zam.** w Mysłowicach **przy ul. Sienkiewicza 12,** członek „Volksbundu" **wszedł podczas przesłuchiwania przytrzymanych członków „Volksbundu", podejrzanych o wzięcie udziału w nocnych ćwiczeniach i w malowaniu swastyk hitlerowskich, na inspekcję policji w Mysłowicach, podnosząc rękę na sposób hitlerowski i wnosząc** okrzyk: **„Volk-Heil".** Woźnika oczywiście **z miejsca za tego rodzaju prowokację w miejscu urzędowem, osadzono w areszcie.**

Jak nas informują, w środę w godzinach popołudniowych **kilku członków „Volksbundu" i „Deutsche Partei" napadło na dwuch Polaków, Pawła Zadorę i Gustawa Bujakowskiego,** o których wiedzieli, że są członkami polskich organizacyj. **Napadnięci musieli ukryć się w piwnicy pobliskiego domu.** Na miejscu zebrał się tłum publiczności, który wziął napadniętych w obronę.

Wezwana policja zajście zlikwidowała i napastników aresztowała.

Teror młodych Niemców w Pszczyńskiem

Gdzie nasze władze bezpieczeństwa

W związku z niedzielnemi zajściami na terenie kilku gmin powiatu Pszczyńskiego donoszą nam, **że wioski, w których miały miejsca pożałowania godne zajścia, stały się w ciągu kilku ostatnich tygodni terenem prowokacyjnej propagandy shitleryzowanych młodoniemców z pod znaku rozwiązanego „Volksbundjugend".** Po rozwiązaniu tej organizacji przez władze, członkowie tej organizacji **pod dowództwem płatnych agitatorów, m. in. b. podoficerów W. P., (!) groźbami i terorem usiłują zmuszać ludność do dania posłuchu hasłom propagandy niemieckiej.** Gdziekolwiek odbywają się, w Goławcu, Chełmie, St. i N. Bieruniu, Bijasowicach, Granicy, czy innych wioskach pszczyńskich zebrania, czy zabawy **polskie, mieszają się do nich awanturnicze jednostki z „Volksbundu", prowokacjami doprowadzając do bójek, chcąc widocznie dostarczyć „Volksbundowi" materjału do zażaleń na terenie międzynarodowym.** Doszło nawet do tego, że ludzie spokojni, którzy nigdy nie byli podatni na wpływy jakichkolwiek prowokacyj, **zwracają się do władz z prośbą o zezwolenie na noszenie broni.** Napady na spokojnych obywateli są **poprostu na porządku dziennym.** Napadów tych dokonywują **awanturnicze jednostki z „Volksbundjugend",** co w szeregu wypadków udowodnione zostało zeznaniami świadków naocznych.

W odpowiedzi na prowokacyjne manifestacje antypolskie hitlerowców na Śląsku niemieckim, zawiązał się w Pszczynie i w kilku miejscowościach pow. Pszczyńskiego komitet, który zwołał na 8 bm. **szereg manifestacyj antyhitlerowskich.** Po tych manifestacjach, które miały przebieg spokojny, wskutek prowokacyjnego zachowania się **młodoniemców doszło do drobnych utarczek,** które na szczęście nie pociągnęły za sobą żadnych ofiar. W jednym wypadku tylko została **lekko poturbowana** niejaka Furczyńska Marja z Imielina, która znajdowała się w grupie napastników niemieckich.

Jak nas informują, nauczyciel **Gamza** z Goławca, nacz. gm. Chełm p. **Morkisz,** burm. Piprek z Bierunia i nacz. gm. **Wieczorek** z N. Bierunia **wnoszą skargę przeciw odp. red. „Katt. Ztg." za oszczercze twierdzenie, jakoby brali udział w napadach na „Jugendheimy" i młodoniemców.**

Od władz bezpieczeństwa publicznego, które **dotychczas dosyć długo z przesadną pobłażliwością patrzały na prowokacje młodoniemieckie, należy się spodziewać, że zabiorą się z całą energją do poskromienia prowokacyjnych występów na wsi pszczyńskiej, którą sobie domorośli hitlerowcy obrali jako teren swej propagandy wywrotowej.** Obowiązkiem władz jest również **nie dopuścić, aby jakiekolwiek niepowołane czynniki wkraczały w ich wyłączne kompetencje. Jedynie energiczna i właściwa reakcja władz** na prowokacje hitlerowskie **może się przyczynić do przywrócenia porządku i uspokojenia wzburzonych nastrojów.**

Zbrodnia z przed 15 laty pomszczona

Przed Sądem Przysięgłych w Cieszynie stanął Adam Koziar z Wieszcząt pod zarzutem, że przed 15 laty zastrzelił z zasadzki woźnicę z dóbr arcyksięcia Świerkota, ojca 10-ciorga dzieci. Sprawcy zabójstwa nie zdołano ujawnić. Dopiero w lutym r. b. wpłynął do policji list anonimowy, w którym jako mordercę wskazywano Koziara. Koziar po aresztowaniu przyznał się do zbrodni, do której został namówiony przez współmieszkańców, przyczem miał zastrzelić zarządcę dóbr arcyksiążęcych inż. Karola Lautmetzera za nieludzkie obchodzenie się z robotnikami, a przez pomyłkę zastrzelił Świerkota. Na obronę oskarżonego obrońca powołał się na fakt, że było to po wojnie, której piekło przeżył Koziar jako żołnierz austrjacki i po powrocie z niewoli bolszewickiej. Sąd uznawszy okoliczności łagodzące, skazał go na 2 lata więzienia i po zaliczeniu aresztu śledczego, wykonanie reszty kary zawiesił mu na przeciąg 5 lat.

Oszukańczy plenipotent B. G. K.

Pomocnik kupiecki Wilhelm Sikora z Ligoty, zatrudniony w firmie „Małach i Mandzel" w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej nr. 14 zgłosił w policji, że 10 bm. przed południem przybył do wspomnianej firmy nieznany osobnik i zakupił większą ilość przyborów kancelaryjnych, jak gumy do wycierania, stalówek, kalek maszynowych. Za towar ten osobnik nie zapłacił i polecił pomocnikowi Sikorze towar zapakować i odstawić do **Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach,** gdzie należność za towar zostanie uregulowana.

Przy ul. Mickiewicza przed gmachem Banku ów osobnik odebrał od Sikory paczkę i wszedł do wnętrza Banku, **gdzie zaginął bez śladu.** Gdy po upływie kilku godzin ów osobnik nie wrócił, przekonał się Sikora, że padł ofiarą oszusta, gdyż Bank żadnych przyborów kancelaryjnych w tej firmie nie zakupił. Sprawca był w wieku 40 lat, wzrostu niskiego, silnej budowy ciała, miał twarz okrągłą bladą, włosy ciemne, ubrany był w płaszcz jesienny, stary i czarny kapelusz.

Nie zatrudniać obcokrajowców

bez zezwolenia władz

W dniu 11 bm. odbyła się w sądzie grodzkim w Katowicach pod przewodnictwem sędziego grodzkiego dra Fiuczka rozprawa przeciwko kilku firmom za nieprzestrzeganie **rozporządzenia Prez. R. P. z dnia 4. VI. 1927 r. o ochronie rynku pracy,** a więc za zatrudnianie obcokrajowców bez zezwolenia wojewody śląskiego. — Oskarżał rzecznik R a j w a, **jako świadek występował inż. Eugenjusz Daniec,** przedstawiciel Urzędu Wojew. Śl. W wyniku rozporządzenia, sędzia **grodzki zasądził kierownika firmy „Kattowitzer Buchdruckerei"** Teodora Konopkę na tydzień bezwzględnego **aresztu.** Inne firmy jak n. p. **Koźlik Teodor,** restauracja w Szopienicach **na 200 zł.** grzywny, firmę **„Hauptverband der Deutschen Landwirte"** dra Sobawę Bernharda **na 1000 zł. grzywny,** względnie **4 tygodnie aresztu.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W kołach politycznych w Warszawie twierdzą, że projekt nowego koduksu handlowego natrafia w łonie rządu na znaczne różnice zdań głównie wskutek nieporozumień, jakie na tem tle wynikły między ministrem Michałowskim a prof. Wróblewskim.

•

— Na konsulat niemiecki w Bajurcie rzucono bombę, skutkiem której część budynku została zniszczona. Zamachu mieli dokonać komuniści.

•

— Z Nowego Jorku donoszą, iż w pobliżu Chesterton samolot komunikacyjny uległ katastrofie i spłonął. 4 ludzi załogi i 4 pasażerów poniosło śmierć.

•

— Z Anglji nadchodzą wiadomości o klęsce powodzi. W południowej Walji 500 domów stoi pod wodą.

•

— Jak donoszą z Moskwy, znany komunista Bucharin oświadczył, iż godzi się z polityką Stalina, oraz zrywa z opozycyjnemi grupami.

•

— Rząd duński otrzymał raport rzeczoznawców o bogactwie pokładów węgla na wyspach Faroer. Zapasy węgla obliczane są na około 100 milj. ton. Eksploatacja może się opłacić.

•

— Jak donoszą z Paryża, w związku z wykryciem afery szpiegowskiej w pobliżu granicy niemieckiej aresztowano 4 osoby, m. in. jedną Niemkę.

•

— Jak donoszą z Lizbony, północna część wybrzeża portugalskiego została częściowo zniszczona przez huragan. Wiele okrętów rozbiło się o nadbrzeżne skały.

•

— Z Mukdenu donoszą, iż w pobliżu miasta bandyci chińscy dokonali napadu na pociąg. 8 osób zostało zabitych, 14 bandyci uprowadzili.

•

— W północnych Włoszech skutkiem gwałtownych deszczów szereg połączeń kolejowych i telefonicznych zostało przerwanych. Szkody materjalne znaczne.

Humor

FLIRT.

— Panie Ignac, puść pan moją rękę, bo mnie druga strasznie świerzbi.

— To niech se panna Agata potrzeją o kolano, a ja też drugiej nie puszczę.

— Kiedy mnie ona nie świerzbi do potarcia, a do dania panu Ignacemu w ucho.

W ŻYDOWSKIEJ CUKIERNI.

— Ta niemiecka propaganda we Francji to naprawdę jest wojna gazowa.

— Ny?

— Bo przecież każdy mówca niemiecki wypuszcza z gęby gazy trujące.

SPOSTRZEGAWCZY.

— Ciekawy też jestem, mój panie, kto wymyślił te wysokie obcasy?

— Zapewne jakaś słodka mała dziewczynka, która nie chciała by ją tylko całowano w czoło...

NASZE DZIECI.

Matka wchodzi do pokoju dziecinego i woła zdesperowana:

— A to co nowego? Adaś po łóżkiem, Zosia pod stołem, Jurek pod szafą?...

— Bo my, proszę mamy, bawimy się w zastój.

— Co?

— I szukamy wszędzie gotówki.

POWÓD.

— Jasiu, kogo więcej kochasz, mamę, czy tata?

— Tata.

— Dlaczego?

— Bo go prawie nigdy niema w domu.

OSZCZĘDNA ŻONA.

Moja żona jest bardzo gospodarną i oszczędną — odpowiada mąż. Gdy zużyje ubranie, przerabia je najpierw dla najstarszego syna, następnie obdarza niem drugiego z rzędu, potem trzeciego i tak dalej, dopóki w końcu nie pozostanie z niego derka dla pieska... a potem dopiero za ubranie płaci.

Przed wielką batalją piłkarzy

Wielkie zainteresowanie meczem Polska-Czechosłowacja

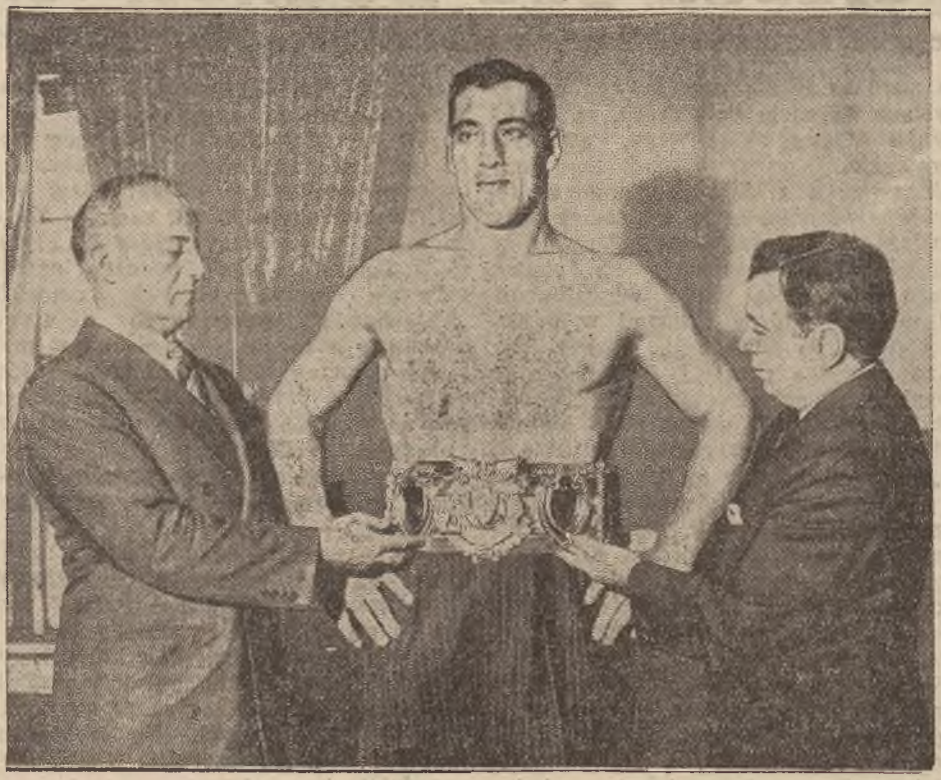
Mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja, który się odbędzie w najbliższą niedzielę o godz. 12.30 na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie, wywołuje co raz większe zainteresowanie. Specjalne wycieczki wybierają się na ten mecz z Czechosłowacji a pozatem z różnych miast Polski. Specjalne pociągi przyjeżdżają również ze Lwowa, Łodzi i Katowic.

Polska, jak wiadomo, występuje w składzie: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczykowie, Mysiak, Król, Matjas, Nawrot, Pazurek, Niechcioł. Nasi przeciwnicy nie mają jeszcze ostatecznie zmontowanego składu. Po wielu naradach, które najlepiej świadczą o znaczeniu, jakie Czesi przykładają do meczu, postanowiono skład zestawić w sposób mniej więcej następujący: Planicka, Burger, Ctyroki, Boucek, Cambal, Krezil, Junek, Silny, Neyedlny, Pucz i Rule. Wszyscy gracze są starymi internacjonałami. Najsilniejszą linją w drużynie czeskiej jest trio obronne, ze słynnym Planicką, najlepszym dziś bramkarzem w Europie! W pomocy najlepszy jest środkowy Cambal, a w ataku zgraną dwójkę stanowią Neyedlny i Silny ze Sparty.

Czesi przyjeżdżają do Warszawy w piątek o godz. 23-ej.

Sędzią meczu będzie p. Xifando z Rumunji. Po odmowie prowadzenia meczu przez p. Brauna z Wiednia, Czesi zaproponowali trzech kandydatów: Bauwensa, Andersona i Xifandę. PZPN. wybrał tego ostatniego. Sędziami bocznymi będą międzynarodowi sędziowie Czech p. Bryndac i Polak p. Lustgarten.

Przebieg meczu transmitowany będzie przez radjo polskie, jak również przez radjo czeskie.



Olbrzymi bokser włoski C a r n e r a, mistrz świata w boksie wszystkich klas i wag, zdobywca pasa złotego, nagrody, dającej nietylko zaszczytny tytuł mistrza świata, ale również... korzyści materjalne. — Rycina jest zdjęciem chwili wręczenia Carnerze złotego pasa przez prezydenta nowojorskiego klubu Madison Square Garden John Kilpatrick'a i manażera tegoż klubu Jimmy Johnstona. O ile Carnera jeszcze dwa razy obroni tytuł mistrza świata, wtedy pas przejdzie na jego własność.

Sport na Śląsku

K. S. „Hakoah“ Bielsko — Leszczyński KS. 2:1 (1:0). Gra równorzędna, bramkami podzielili się Gruen i Kohn dla zwycięzców i Stachwicki dla pokonanych. Sędziował dobrze p. Gerblich.

B. K. S. Biała — K. S. „Grażyna“ Dziedzice 3:2 (1:1). Gra mało interesująca, stojąca na niskim poziomie. Drużyna „Grażyny“ była wyraźnie niedysponowana, co przyczyniło się do zwycięstwa B. K. S-u. Bramki zdobył dla zwycięzców Woźniczka (2) w czem jedną z rzutu karnego i Kwieciński, dla pokonanych Gajda (2). Sędziował dobrze p. Szweda.

NOWY ZARZĄD „ISKRY“

Na walnem zebraniu K. S. „Iskra“ wybrano nowy zarząd w następującym składzie:

Prezes — Siwek Ludwik, I wiceprezes — Żurek Jan, II wiceprezes — Banasik Wilhelm, I sekretarz — Nawrot Piotr, II sekretarz — Guzy Reinhold, skarbnik — Kos Teodor, kasjer — Rzychoń Franciszek, I naczelnik — Tokarski Stanisław, II naczelnik — Lagan Władysław, kierownik junj. — Kuth Piotr, ławnicy — Szendzielorz Wilhelm, Kidoń Roman, Grzywocz Jan, rewizorzy kasy — Ledwoń Wilhelm, Kowalski Piotr.

W sprawach klubowych należy się zwracać do I sekretarza: Nawrot Piotr, ul. Szeflera 2, zaś w sprawach rozgrywania meczów do I naczelnika: Tokarski Stanisław, ul. Ks. Stabika nr. 6.

„POS“ I „OS“

Wydział Sportowy Młodzieży P. Z. P. w Katowicach zorganizował z dniem 26 września do 10 października br. w porozumieniu z Komendą P. W. i W. F. próbę o „POS“ oraz „OS“. Odznakę strzelecką dla wszystkich oddziałów młodzieży P. Z. P. i to: dla Oddziałów Król. Huta i okolicy jak: Chorzów, Świętochłowice itd. na Stadjonie w Król. Hucie każdy dzień począwszy od dnia 26 bm. od godz. 16. zaś dla Oddziału Katowice i okolicy jak: Siemianowice, Roździeń-Szopienice itd. we wtorki i czwartki na boisku KS. „Pogoń“ Katowice również od godz. 16.

„OS“ Odznakę strzelecką może Oddział Król. Hucki i okolica zdobyć w dniu 30 października Bractwa Kurkowego w Król. Hucie, przy ul. Katowickiej o godz. 15. zaś dla Katowic i okolicy na strzelnicy w Parku Kościuszki w dniu 15 października br. o godz. 9 rano.

Po zawodach pięściarskich

Polska — Czechosłowacja

Zawodami z Czechosłowacją zainaugurował PZB. okres swych uroczystości związanych z 10-leciem istnienia Związku.

Mecz niedzielny wykazał nieznaczną poprawę naszych pięściarzy, szczególnie tych, którzy po raz pierwszy dosięgli zaszczytu reprezentowania barw narodowych. Wszystkim naszym zawodnikom, za wyjątkiem może Chmielewskiego (walczył poniżej swej formy) i Rogalewskiego, trzeba zarzucić poważne braki techniczne. Właśnie te braki są powodem znacznego obniżenia formy naszych czołowych pięściarzy. Walki niedzielne, ogółem wziąwszy, nie były interesujące. Tu i ówdzie ciekawe przebłyski, raz po raz udana i dobrze obmyślana akcja — to wszystko. Górowali natomiast wszyscy nasi pięściarze nad Czechosłowakami ambicją, zaciętością i wiarą w zwycięstwo.

Lepiej zaprezentowały się wagi cięższe. Szczególnie miłą niespodziankę sprawił Piłat, który był względnie szybki i walczył z wielką brawurą. Drugim jasnym punktem był Rogalski, który wykorzystał umiejętnie swe walory fizyczne. Występ Pawlaka — udały, jakkolwiek walczy nieczysto. Chmielewski był najbardziej stylowym zawodnikiem. Wolniakowski zawiódł. Antczak nic nadzwyczajnego nie pokazał. Pisarski — przed wejściem na ring rozbił sobie głowę o żelazne schody w szatni i zemdlał. W takich warunkach zdobycie przez niego dwóch punktów z niemal równorzędnym przeciwnikiem, jest najzupełniej wystarczające. Na przyszłość zalecałoby się jednak przeznaczyć inną ubikację na szatnie, żeby zawodnicy sobie głów nie rozbijali i ażeby przez szatnie nie przechodziła publiczność. Rudzki poza twardością nie mógł zaimponować. Naszem zdaniem miał on walkę nieznacznie wygraną, punktowanie sędziów (nie ringowego) było fałszywe.

Właściwie mecz niedzielny winien się był zakończyć zwycięstwem Polski w stosunku 12:4. Gdyby w barwach naszych walczyli Polus (mimo, że zastąpił go dobrze Rogalski), Garncarek, i za Wolniakowskiego Banaszak wzgl. Sipiński — spotkanie wygralibyśmy niewątpliwie w wyższym stosunku, a co ważniejsze, walki byłyby ciekawsze i stałyby na wyższym poziomie. O to powinien dbać przedewszystkiem PZB., gdyż liczne zastępy odeptów tego sportu właśnie z takich spotkań mają wynieść pewną naukę i doświadczenie.

Do najbliższego międzypaństwowego spotkania, które będziemy musieli rozegrać poza granicami państwa — ze Szwecją, mamy zaledwie dwa miesiące czasu.

Jeżeli pięściarze nad sobą popracują, możemy i w najbliższem spotkaniu wykazać naszą wyższość.

Echa unieważnienia meczu

o wejście do Ligi w Wilnie

Onegdaj urząd WKS. Wilno nadesłał do Pol. Zw. Pił. Noż. telegraficzny protest w sprawie unieważnienia przez wydział gier PZPN zawodów o wejście do Ligi z Naprzodem (4:2). Sprawa ta rozpatrywana będzie na najbliższem posiedzeniu.

Jednocześnie donoszą z Wilna, że zarząd Wileńskiego OPN zdecydował się na znak protestu przeciwko decyzji wydziału gier PZPN w sprawie unieważnienia meczu WKS — Naprzód, podać się w komplecie do dymisji.

Ladumegue „zaprasza“ Kusocińskiego

Zdyskwalifikowany biegacz francuski Ladoumegue, który w utworzonej przez siebie zawodowej lidze lekkoatletycznej odczuwa dotkliwie brak dopływu „świeżej krwi“, wyszukuje godnych dla siebie przeciwników.

Przed kilku dniami zwrócił się on listownie do Kusocińskiego, proponując mu wzięcie udziału w biegu na 3 klm. (Paryż) już w dniu 15 bm. Ladoumegue zaznacza w swym liście, że zwrot kosztów zapewniony jest „bardzo szeroko“ i żąda natychmiastowej odpowiedzi i podania warunków.

Kusociński odrzucił jednak nęcącą propozycję, której przyjęcie byłoby równoznaczne z bezwzględną utratą praw amatorskich (15 b. m. i tak biegaćby nie mógł, gdyż przeciągająca się choroba nogi uniemożliwia mu trening już od dłuższego czasu). List, podpisany przez niejakiego p. Herszla, Kusociński odesłał władzom swego klubu.

Sport w Małopolsce

KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA W SPRAWIE SEZONU ZIMOWEGO.

W poniedziałek 9 bm. odbędzie się w Krakowie doroczna konferencja porozumiewawcza w sprawie przygotowania sezonu zimowego 1933-34. Na konferencji omówione zostaną aktualne zagadnienia turystyki zimowej, oraz postulaty komunikacyjno-turystyczne, wreszcie ustalony zostanie program sportowy na sezon przyszły.

ZAKOŃCZENIE SEZONU WIOŚLARSKIEGO W KRAKOWIE.

Oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego zorganizował w dniu wczorajszym regaty długodystansowe na przestrzeni 13 km. na czwórkach wyścigowych.

W biegu tym zwyciężyła osada w składzie: Długoszewski, Ochalski, Drobniak, Tarczałowski, sternik Trzciński w czasie 65.15,6. Czas drugiej osady wynosił: 70.22,4.

AKTUALJA KRAKOWSKIE.

Piłkarska reprezentacja Krakowa grać będzie definitywnie w dniu 17. 12. z reprezentacją Brukseli w Brukseli. Nadto projektowane są mecze we Francji i Algierze.

22 bm. rozegrany zostanie na boisku Cracovii trzeci decydujący mecz o mistrzostwo grupy krakowskiej klasy C. między Hagiborem a Prądniczanką. Zwycięzca tego spotkania grać będzie w rozgrywkach kwalifikacyjnych o wejście do klasy B. KOZPN.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncka, gdy był w lunaparku,
zaprasza do kiosku swego
jegomość z manekinami,
chcąc zarobić ze złotego.

Gra polega bowiem na tem,
że przy pomocy tych piłek
trzeba pozrzucać cylindry
i zbić manekinom... gęby.

Froncek zawsze rzucał celnie,
więc też piłeczki szykuje
i, przyjąwszy front należny,
prosto w cylindry celuje.

Lecz, że pan właściciel budy,
też cylinder miał na głowie,
przeto Froncek w niego ciska
twardych piłek całe mrowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.